VIII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa (nr 178)**

z dnia 9 maja 2019 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa (nr 178)

9 maja 2019 r.

Komisja Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, obradująca pod przewodnictwem poseł **Anny Paluch (PiS)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, na posiedzeniu wyjazdowym w Krościenku nad Dunajcem, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– informacja na temat pilotażowego programu ochrony powietrza dla uzdrowiska Rabka-Zdrój;

– dyskusja z udziałem władz rządowych, samorządowych i społeczności lokalnej.

W posiedzeniu udział wzięli: **Sławomir Mazurek** podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska wraz ze współpracownikami, **Marek Surmacz** p.o. zastępcy głównego inspektora ochrony środowiska, **Artur Michalski** zastępca prezesa Zarządu Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, **Anna Krzywicka** dyrektor Departamentu Środowiska Najwyższej Izby Kontroli, **Michał Sokołowski** dyrektor Pienińskiego Parku Narodowego, **Leszek Świder** burmistrz Rabki-Zdroju, **Jan Dyda** wójt gminy Krościenko nad Dunajcem, **Marcin Kolasa** zastępca wójta gminy Nowy Targ, **Rafał Szkaradziński** wójt gminy Szaflary, **Jakub Jamróz** wójt gminy Łapsze Niżne, **Roman Krupa** wójt gminy Kościelisko, **Tadeusz Wach** wójt gminy Czorsztyn, **Stanisław Bafia** zastępca wójta gminy Poronin, **Stanisław Kiersztyn** inspektor ekodoradca Urzędu Miejskiego w Rabce-Zdroju, **Monika Jaźwiec** prezes Zarządu Tatrzańskiej Komunalnej Grupy Kapitałowej, **Kamila Drzewicka** przedstawicielka Fundacji ClientEarth.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Bartosz Bąk**, **Anna Rajewska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Anna Paluch (PiS):

Otwieram posiedzenie – już drugie posiedzenie wyjazdowe – Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa. Jego tematem jest informacja na temat pilotażowego programu ochrony powietrza dla uzdrowiska Rabka-Zdrój, którą przedstawi przedstawiciel Urzędu Miasta Rabka – Zdrój, ale także dyskusja z udziałem zaproszonych gości przedstawicieli samorządu lokalnego powiatu nowotarskiego i tatrzańskiego.

Bardzo serdecznie witam pana ministra Sławomira Mazurka podsekretarza stanu w Ministerstwie Środowiska. Witam pana ministra Marka Surmacza zastępcę głównego inspektora ochrony środowiska. Witam pana Artura Michalskiego zastępcę prezesa Zarządu Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Witam bardzo serdecznie państwa posłów, którzy tak licznie uczestniczą w posiedzeniu wyjazdowym, i to zarówno w dniu wczorajszym w Nowym Sączu, jak i dzisiaj w Krościenku nad Dunajcem. Bardzo serdecznie państwa posłów witam i dziękuję za liczny udział. Oczywiście witam też panią Annę Krzywicką dyrektor Departamentu Środowiska Najwyższej Izby Kontroli.

Bardzo cieszę się, że na nasze zaproszenie tak licznie przybyli wójtowie z terenu powiatu nowotarskiego, jak i tatrzańskiego. Bardzo nam miło państwa widzieć. Bardzo serdecznie witam również radnych powiatu nowotarskiego. I kończąc te powitania bardzo serdecznie witam pana Michała Sokołowskiego dyrektora Pienińskiego Parku Narodowego wraz z zastępcą panią Iwoną Wróbel. Serdecznie dziękuję za to, że jak zawsze

możemy liczyć na gościnność, otwartość i za to, że mamy gdzie (w bardzo dobrym miejscu) obradować. Bardzo dziękuję, panie dyrektorze.

Proszę państwa, oczywiście musimy nawiązać do posiedzenia wyjazdowego Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, które dwa lata temu zostało zorganizowane na terenie miasta Rabka i na terenie miasta Zakopane i Bańskiej Niżnej, gdzie rozmawialiśmy o problemach ochrony powietrza na terenach południowej Małopolski. To jest ogromny problem, zwłaszcza dla uzdrowisk. Dlatego cieszę się, że te uzdrowiska również dzisiaj są reprezentowane w osobach burmistrza Szczawnicy i burmistrza Rabki. Szanowni państwo, to jest poważny problem i to jest jakby przyczynek do dyskusji, którą chcemy dzisiaj przeprowadzić.

Wczoraj, na posiedzeniu wyjazdowym w Nowym Sączu, po wysłuchaniu informacji panów ministrów, dyskutowaliśmy na temat ochrony powietrza w miastach średniej wielkości, takich jak Nowy Sącz, gdzie powstaną poważne inwestycje mające unowocześnić kotłownię miejską. Rząd, który mamy zaszczyt wspierać, w sposób komplementarny chce doprowadzić do oczyszczenia środowiska. Stąd kieruje swoje formy wsparcia, po pierwsze – do samorządów lokalnych, które odpowiadają za stan środowiska w swoich miejscach, a po drugie do osób prywatnych, do właścicieli budynków. Dzisiaj, niejako w uzupełnieniu tych tematów, będziemy rozmawiać o uzdrowiskach.

W celu wprowadzenia do dyskusji udzielam głosu przedstawicielowi Urzędu Miasta Rabka-Zdrój, panu Stanisławowi Kiersztynowi. Cieszę się, że jest z nami również pan burmistrz. To jest szansa na to, by przedstawić działania, które samorządy prowadzą niejako z własnej inicjatywy. Chodzi o to, żeby rząd i wszystkie szczeble władzy lokalnej współpracowały w rozwiązywaniu problemów społeczności lokalnej. I właśnie takim ważnym problemem jest ochrona powietrza.

Bardzo proszę o przedstawienie informacji. Później poproszę naszego gospodarza, pana dyrektora Sokołowskiego, o przedstawienie problemów Pienińskiego Parku Narodowego, a następnie przejdziemy do dyskusji, do której zachęcam nie tylko państwa posłów ale i państwa radnych, państwa wójtów, burmistrzów. Mamy tu kompetentne grono i w tym kompetentnym gronie przeprowadzimy dyskusję, aczkolwiek z pewnymi ograniczeniami czasowymi, ponieważ zaczęliśmy 15 minut później, więc dyskusję skończymy o godzinie 10.20. Panie Stanisławie 10 minut dla pana, zapraszam.

Inspektor ekodoradca Urzędu Miejskiego w Rabce-Zdroju Stanisław Kiersztyn:

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, Wysoka Komisjo, to dla nas wielki zaszczyt, bo Rabka już po raz drugi będzie omawiać temat czystości powietrza w gminach uzdrowiskowych. Nazywam się Stanisław Kiersztyn. Jestem inspektorem ekodoradcą w gminie Rabka-Zdrój. Od kilku lat zajmuję się tym tematem i będę chciał przedstawić państwu – na ile czas pozwoli – doświadczenia w tym zakresie, z punktu widzenia naszego samorządu.

Tytuł naszej prezentacji brzmi „Pilotażowy program ograniczający niską emisję dla uzdrowiska Rabka-Zdrój". Dlaczego „pilotażowy" to za chwilę się okaże.

Otóż, wzorem Krakowa chcemy wprowadzić – nasz samorząd jest w tym zdeterminowany – aby w strefie A i B uzdrowiska wprowadzić całkowity zakaz spalania paliw stałych, w strefie C – jak najszersze wykorzystanie rozwiązań przyjętych dla strefy A i B. Do tego – pełne wykonywanie ocen energetycznych wszystkich budynków, docieplenia tych budynków. Kolejne założenie to program pilotażowy. Gmina Rabka-Zdrój będzie dążyć do wprowadzenia zakazu stosowania paliw stałych w miarę pozyskiwania środków zewnętrznych. Jak państwo wiecie, takie samorządy jak nasz, czyli gminy wiejsko-miejskie, borykają się właśnie z tym tematem związanym z finansami, co będę tu chciał udowodnić.

Krótka definicja programu ograniczającego niską emisję w uzdrowisku Rabka-Zdrój. Otóż, według mnie powinno to być opisane technicznie zadanie własne gminy współfinansowane z budżetu państwa, realizowane na podstawie aktów prawnych, mierzone efektem ekologicznym. To jest jakby pięć pojęć: technika, gmina, finanse, prawo, efekt. I ja teraz krótko te pojęcia omówię.

Po pierwsze, aby w ogóle mówić o problemie należy zinwentaryzować źródła niskiej emisji poprzez wykonanie ocen energetycznych każdego budynku, czyli pełny zasób gminy musi być zinwentaryzowany. Mając te oceny energetyczne można uzyskać wiedzę określającą wartość finansową oraz zakres rzeczowy do wniosków, czyli to, o jakie środki możemy się ubiegać. Oczywiście oszacowanie, wykonanie modernizacji obiektu, czyli jakby inne plusy związane z wykonywaniem oceny energetycznej budynków. Naturalnie wykonywanie oceny energetycznej budynków musi być również czynione według następujących założeń: metodyka wykonywanych ocen musi być zgodna z metodyką pozyskiwania dofinansowania przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej lub wojewódzkie fundusze. Bo nie może być tak, że my sobie będziemy mierzyć, a później okaże się, że np. ktoś nie da dotacji, ponieważ stwierdzi, iż metodyka badań jest niezgodna z NFOŚiGW czy WFOŚiGW. Dlatego chcemy tu wykorzystać autorytet wykonawcy ocen, np. Politechnikę Krakowską.

Kolejna technika, aby wprowadzić całkowity zakaz spalania paliw stałych. My nie mamy sieci ciepłowniczych, możemy rozwijać sieć gazową. Jak już zaznaczyłem, ten rozwój sieci gazowej jest dla nas kluczowy.

Kolejny temat – strefa C i sołectwa. Wprowadzamy kotły opalane paliwa stałym – oczywiście, jeśli nie da się montować gazowego – które muszą spełniać wymagania ekoprojektu, czyli jest to nawiązanie do uchwały antysmogowej. Termomodernizacja budynków, odnawialne źródła energii – jak najbardziej.

Proszę państwa, prezentuję teraz jak wygląda nasza gmina podzielona na strefy A, B i C. Jest to zwarta zabudowa. Mamy rozwinięte sieci gazowe i tak naprawdę zakres tego zadania nie jest aż tak ogromny, jakby to mogło się wydawać.

Czy to ma być zadanie własne gminy? Prezentuję tu pismo pana ministra Henryka Kowalczyka, w którym czytamy, iż pracownicy samorządów powinni przygotowywać się do obsługi programu „Czyste powietrze". Tak więc, jest to argument za tym, że program pilotażowy dla uzdrowiska powinien być zadaniem własnym gminy, bo po prostu nikt za nas tego nie zrobi.

Krótko o finansach. To jest cytat z naszego programu ograniczającego niską emisję, czyli działań naprawczych dla gminy Rabka-Zdrój, gdzie wyszacowano (szacunek miał miejsce w 2016 r.), że te wszystkie zadania będą nas kosztowały około 50 mln zł. Nasze wpływy z opłaty uzdrowiskowej są w granicach 600 tys. zł. Mówię o tym, bo często zarzucano gminie Rabka-Zdrój dlaczego nie wydaje tych pieniędzy z opłaty uzdrowiskowej. Proszę państwa, to jest proste wyliczenie. Gdybyśmy zakres tego zadania przeliczyli na wpływy z opłaty uzdrowiskowej, to mamy 83 lata realizacji zadań. Jest to po prostu niemożliwe. Proszę zwrócić uwagę, że samorządy takie jak nasz, czyli wiejsko-miejskie lub miejskie, są poza zasięgiem budżetu tych jednostek. Wniosek – zaangażowanie się budżetu gminy Rabka-Zdrój we wdrożenie działań naprawczych nie wystarczy. Niezbędne jest wsparcie zewnętrzne. I tu jeszcze jedna rzecz. My aplikowaliśmy do programu KAWKA na prawie 3 mln zł (zakładaliśmy 200 kotłów plus 75 instalacji OZE) w 2016 r. Niestety, nie udało się zrealizować tego projektu. W kolejny wniosek, jaki złożyliśmy, dotyczył środków z wojewódzkiego funduszu – też nam się nie udało pozyskać środków. I to jest argument za tym, żeby powstał niezależny program finansujący w uzdrowiskach te działania naprawcze.

Teraz chcę pokazać program, który realizujemy. Ten program jest dostępny dla każdej gminy. Chodzi o regionalny program operacyjny. Nie będę tu wchodził w szczegóły, ale chcę pokazać, że RPO mówi o tym, iż można dać dofinansowanie mieszkańcowi, którego budynek spełnia pewne parametry techniczne, czyli 150 kWh/m^2 na rok. Wygląda to w ten sposób. To jest ocena energetyczna budynku z gminy Rabka-Zdrój. Są tu wymagania budynku, stan na dzień dzisiejszy, wartość energetyczna jaką zużywa i dofinansowanie. Prezentowany budynek mieści się poza skalą. Z punktu widzenia logiki programu ja nie mogę mu dać dofinansowania. Natomiast z punktu widzenia likwidowania niskiej emisji on mi jak najbardziej odpowiada, bo wytwarza niską emisję i to on powinien dostać dofinansowanie. Niestety, nie mogę dać dofinansowania, bo budynek nie spełnia standardu tych 150 kWh/m^2.

Podsumowując, to są zdjęcia ocen energetycznych naszych budynków. Na slajdach widać kotły stare i kotły po wymianie. I tu można zaobserwować przełamywanie pewnej bariery mentalnej, bo jeśli zmienimy stary kocioł na nowoczesny kocioł gazowy to osoba, która otrzymuje z tej racji dofinansowanie, staje się świadoma ekologicznie, zaczyna zwracać uwagę na to, żeby inni mieszkańcy przestali też dymić. I to jest ten efekt skali, który też można wykorzystać.

Dalej mamy kolejny przykład. To jest ta sama ocena energetyczna. Proszę spojrzeć – regionalny program operacyjny, działanie 4.4.3. Mieszkaniec w ocenie energetycznej dostał zalecenia. Zatem, żeby ten budynek spełniał standardy związane np. z przenikalnością termiczną, wyznaczono mu zadania do spełnienia. Te zadania wyszacowano na 80 tys. zł, a dotacji może dostać maksymalnie do 9 tys. zł. Ale to nie wszystko, bo pomimo, że oszacowano te zadania na 80 tys. zł, to stwierdzono też, iż ten budynek nie kwalifikuje się do programu, ponieważ nie spełnia parametru 150 kWh. W związku z tym, ja muszę ten budynek wyrzucić z projektu, muszę go wyrzucić z programu. I w ten sposób osoba, która miała lepszy kocioł, miała ocieplony budynek może dostać dofinansowanie, natomiast osoba, która najbardziej dymi na ulicy, nie może dostać dofinansowania.

Chcę tu podkreślić, że takie programy jak „Czyste powietrze" są bardzo potrzebne i bardzo uzasadnione. Złota zasada budownictwa to: ocena energetyczna, sprawdzanie zapotrzebowania, nieprzewymiarowany kocioł, a docieplenie dopiero w miarę potrzeb.

Kolejne slajdy prezentują obrazy wykonane kamerą termowizyjną. Tu np. elewacja ma zimny jednolity kolor. Nie ma tam przenikalności termicznej. Tam ciepło nie ucieka. A proszę zobaczyć jak wygląda budynek nieocieplony. Tu widać każdą cegłę. Ciepło ucieka na zewnątrz.

Podsumowując kwestię uzdrowisk, uważam, że najpierw powinniśmy się zastanowić w aspekcie prawnym. Być może powinien powstać zespół roboczy przy sejmowej komisji, który powinien się zastanowić nad procentowym finansowaniem, czyli ile daje gmina i jakie są źródła finansowania tego projektu, zastanowić się nad aktami prawnymi, nad uchwałą antysmogową. Powinniśmy również współpracować z mediami i organizacjami pozarządowymi. Kolejny etap to audyt. I tu, jak powiedziałem, powinniśmy się oprzeć na autorytecie (np. Politechnika Krakowska). Następnie wyznaczamy zakres rzeczowy do wniosku i dopiero potem wyznaczamy zakres zadania, czyli mówimy o finansowaniu. Potem realizacja, docieplenie, rozwój sieci gazowej, oczywiście OZE. I dopiero wtedy kolejny etap, czyli mówimy o efekcie, o redukcji zanieczyszczeń. Oczywiście na bieżąco musi być monitorowanie efektu ekologicznego. Naszym zdaniem uzdrowiska powinny być objęte nie tylko monitorowaniem pyłów zawieszonych, ale również monitoringiem pogodowym. Edukacja oczywiście. Lecznictwo uzdrowiskowe. I dopiero wtedy możemy mówić o pilotażu. Jeżeli Rabka przejdzie ten cały eksperyment, to dopiero wtedy możemy mówić o pilotażu, o przeniesieniu tego do uzdrowiska.

Proszę państwa, tu jest pewien schemat myślowy: smog + zdrój + pacjent = uzdrowisko. Te wszystkie tematy były u nas przerabiane przez media. To jest też klucz do rozmowy publicznej w tym temacie.

Jak wyobrażam sobie zespół roboczy? To oczywiście jest tylko pomysł, który można twórczo rozwinąć. Uważam, że należałoby coraz częściej o tym mówić. Gdyby sejmowa komisja zajęła się tym problemem – mówię tu o uzdrowiskach – sejmiki, starostwa i samorządy, jako zadanie własne gmin, Polska Spółka Gazownicza, jako narodowy operator, PGNiG, jako przedstawiciel dostawców gazu, WIOŚ i GIOŚ, organizacje społeczne…

Przewodnicząca poseł Anna Paluch (PiS):

Proszę zmierzać do konkluzji.

Inspektor ekodoradca UM Rabka-Zdrój Stanisław Kiersztyn:

Przepraszam, ale nie jestem nawet w połowie.

Przewodnicząca poseł Anna Paluch (PiS):

To proszę zmierzać sprawniej.

Inspektor ekodoradca UM Rabka-Zdrój Stanisław Kiersztyn:

Dobrze. Argumentacja w dyskusji publicznej – kuracjusze chcą przyjeżdżać do czystego uzdrowiska, a uzdrowisko chce należycie pobierać opłatę uzdrowiskową. Jeżeli mówimy o smogu w uzdrowisku, nie można pominąć kwestii leczenia w uzdrowiskach w ogóle i profilaktyki w kraju. W Polsce mamy 45 miejscowości, które posiadają status uzdrowiska. Tak więc kwestia finansowania to nie jest argument, aby nie powstał program dla uzdrowisk.

Jak ja sobie to wyobrażam? Poprzez uchwałę antysmogową dla Rabki-Zdroju. Macie państwo na planszy założenia takiej uchwały. Nie będę ich omawiał, ze względu na brak czasu.

Podsumowanie. Wiemy, że sejmik województwa może wprowadzić uchwałę, ale ta uchwała musi być przekazana wójtom. Natomiast my przeprowadzamy konsultacje ze społeczeństwem. Co zatem przedstawia uchwała dla Rabki? Po pierwsze, Rabka-Zdrój chce wprowadzić uchwałę antysmogową. My chcemy to zrobić. Zdobywamy wiedzę, aby to zrobić. Uzasadniłem też dlaczego chcemy to zrobić. Podejmiemy się tego ciężaru związanego z eksperymentem pilotażu. Ja byłem w Krakowie, rozmawiałem na ten temat. Tam nie udaje się w pełni wdrożyć zaleceń uchwały antysmogowej. Chodzi o aspekty prawne – nie będę tego tematu rozwijał. Natomiast, aby podjąć dyskusję społeczną z mieszkańcami, żeby później przekładać to na inne samorządy, musimy po prostu porozmawiać o finansach.

Jeżeli mogę, to proszę jeszcze o 2 minuty. Proszę państwa, to nie jest tak, że przychodzimy z pustymi rękoma. My zrobiliśmy szereg rzeczy w tym temacie. Tu jest pismo, w którym zwracamy się do Zarządu Województwa Małopolskiego o wprowadzenie uchwały antysmogowej dla gminy Rabka-Zdrój, z zastrzeżeniem, że chodzi o finansowanie w skali albo województwa, albo kraju. Tu musimy znaleźć partnera. Dalej – to jest umowa z Politechniką Krakowską na wykonywanie oceny energetycznej w budynkach. Politechnika jest bardzo tym zainteresowana. Prezentuję tu zakres zadań. Rozmawialiśmy z Małopolskim Centrum Budownictwa Energooszczędnego, które wystawia takie certyfikaty dla budynków. I to jesteśmy w stanie wykonać.

Kolejna rzecz. Tu wielkie ukłony dla prezesa wojewódzkiego funduszu, który zgodził się na to, aby w Rabce powstał punkt „Czystego powietrza”, ponieważ argumentujemy tak, jak Kraków: co z tego, że my wprowadzimy uchwałę antysmogową, jeżeli „obwarzanek” gmin będzie dalej kopcił. Tak więc nasza prośba była taka sama: zróbcie u nas punkt „Czystego powietrza”, będziemy pozyskiwać gminy. I prezes na to się zgodził.

Jeśli chodzi o podstawy prawne, to mamy wprowadzone działania naprawcze gminy oparte na czterech filarach. Niestety, nie ma czasu, aby ten temat rozwinąć. Realizujemy wymianę kotłów. Tylko, jak już mówiłem, są pewne utrudnienia z tym związane. Ja uważam, że to powinien być niezależny program. I tutaj jest kolejne dofinansowanie, na które czekamy. W 2017 r. – mówiła o tym pani poseł i bardzo za to dziękujemy – Komisja gościła już u nas i te tematy były poruszane.

Proszę państwa, niedawno byli tu przedstawiciele Komisji Europejskiej. Komisja Europejska bardzo chwali się projektami, które są w ramach programu LIFE. W ramach tego programu w kilkudziesięciu gminach Małopolski zatrudnieni są ekodoradcy. Ja jestem jednym z nich. A podpisanie tego projektu było właśnie w Rabce.

Kolejny temat to kwestia kontroli. My jesteśmy w tej szczęśliwej sytuacji, że po prostu mamy straż miejską i przeprowadzamy kontrole. Teraz jesteśmy na etapie zakupu drona. Wykonujemy również termogramy dla mieszkańców. Współpracujemy z naszymi uzdrowiskami w zakresie działań edukacyjnych. Regularnie wymieniamy kotły.

W przekazach medialnych pojawiła się informacja, że Rabka chce wprowadzić uchwałę antysmogową. Przyjechał do nas pan poseł i zapewnił nas o wsparciu w tej sprawie. Jesteśmy na etapie robienia stacji ładowania samochodów elektrycznych. Jeśli chodzi o monitoring – niestety, nie ma. My nie wierzyliśmy tym metodom modelowania matematycznego. Prosiliśmy WIOŚ, żeby nam zamontował stację. Stację zamontowano, ale proszę spojrzeć gdzie jest Rabka i jakie są przekroczenia. Nie ma teraz czasu, żeby to skomentować.

U nas głównym problemem są nieczynne, nieaktywne przyłącza gazowe. W zeszłym roku podpisaliśmy z narodowym operatorem umowę na rozwój sieci gazowej i na dostawę.

Przeprowadzamy różne akcje. Kolejne slajdy prezentują m.in. plan rozwoju sieci gazowej (12,5 km), dyżury, na które przychodzą mieszkańcy z różnych gmin, składając wnioski o przyłącza gazowe.

Na koniec własne przemyślenia – jeszcze dosłownie pół minuty. Po pierwsze (to jest pomysł Rabki) – roczna ulga na paliwa gazowe dla budynków jedno i wielorodzinnych, na wzór ulgi termomodernizacyjnej. To jest warte przemyślenia. Po drugie – zerowy VAT na OZE. Obecnie to 8%, jeśli ktoś montuje OZE na budynku, i 23% na gruncie. Po trzecie – skup surowców wtórnych, żeby wrócić do tego, co było kiedyś. Kiedyś można było oddać butelkę czy plastik. Dzisiaj jest tego zatrzęsienie w śmietnikach. Po czwarte – tańszy odbiór śmieci. Do tego nawiązuje ostatni slajd, który pokazuje stawki za jedną osobę w Rabce od 2013 r. I tak jest nie tylko u nas. Tak wyglądają stawki za śmieci. To jest do przemyślenia. Dziękuję za uwagę. Przepraszam, że przedłużyłem swoją wypowiedź.

Przewodnicząca poseł Anna Paluch (PiS):

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, nawiązując do naszych prac, które tu prowadziliśmy dwa lata temu, i do tych postulatów, jak rozumiem kierowanych do władzy publicznej o wsparcie działań gmin, chcę podkreślić – to zresztą wychodziło na spotkaniach informacyjnych w sprawie programu „Czyste powietrze" – że wielu tutejszych mieszkańców posiadających budynki mieszkalno-pensjonatowe nie kwalifikuje się do tego programu. Bo zgodnie z definicją budynku mieszkalnego tylko 30% tegoż budynku może być przeznaczone na działalność gospodarczą. W związku z powyższym, na naszych spotkaniach czy to w Bukowinie Tatrzańskiej, czy w Szaflarach, czy w innych miejscowościach mieszkańcy od razu na dzień dobry orientowali się, że nie będą mogli z tego programu skorzystać, bo to kryterium 30% ich wyklucza. Stąd pomysł i postulat, żeby przynajmniej w stosunku do miejscowości uzdrowiskowych czy miejscowości górskich rozpatrzyć albo jakiś szczegółowy program, albo program dla budynków, w których większa część jest przeznaczona na działalność gospodarczą, bo w zasadzie nikt na Podhalu, albo prawie nikt, nie będzie mógł z tego skorzystać. Być może za wcześnie jest jeszcze na analizę wniosków, bo trzeba byłoby sięgnąć po dane z wojewódzkiego funduszu ile wniosków efektywnie spływa z terenów powiatu nowotarskiego i tatrzańskiego.

Trudno mówić *a priori*, ale spodziewam się, że tutaj tych wniosków nie będzie tak wiele, w porównaniu z innymi powiatami. Szanowni państwo, za chwilę przystąpimy do dyskusji. Bardzo dziękuję panu Kiersztynowi za wystąpienie. Teraz chcę prosić o zabranie głosu pana dyrektora Janusza Sokołowskiego z krótką prezentacją. Ma pan 10 minut do dyspozycji. Bardzo prosimy o dyscyplinę, bo przyjechało kilkunastu wójtów, a my najpóźniej o 10.30 chcielibyśmy nasze obrady skończyć i uciec przed zmianą pogody. Bardzo proszę.

Dyrektor Pienińskiego Parku Narodowego Michał Sokołowski:

Przede wszystkim jeszcze raz witam jako gospodarz tego obiektu wszystkich uczestników, szczególnie sejmową Komisję Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, pana ministra, pana wiceprezesa NFOŚiGW, państwa z NIK. Bardzo się cieszę, że mamy okazję gościć państwa u nas. Ostatni raz to było 20 lat temu, kiedy gościliśmy senacką Komisję Ochrony Środowiska. Tak więc, jest to dla nas wyjątkowe, rzadkie wydarzenie i tym bardziej chcemy to docenić.

Korzystając z okazji, że państwo u nas jesteście, chciałbym państwu przedstawić w bardzo wielkim skrócie syntetyczną informację na temat samego parku i jego podstawowych parametrów, a potem przedstawić kilka najbardziej istotnych problemów, wybranych z wielu, z którymi wszystkie parki narodowe w Polsce się borykają.

Pieniński Parki Narodowy powstał 1 czerwca 1932 r., zatem za kilkanaście dni będziemy obchodzić 87 rocznicę. Jest to najstarszy park narodowy w Polsce. Często mówi się, że najstarszym jest Białowieski Park Narodowy. Proszę państwa, Białowieża była objęta ochroną w 1921 r. Natomiast, jako organizacyjna jednostka pod nazwą Park Narodowy, pierwszym był Pieniński Park Narodowy, bo w maju ukazało się rozporzą-

dzenie, natomiast powołany został w czerwcu 1932 r. Park w Białowieży był powołany trzy miesiące później.

Pieniński Park Narodowy położony jest na terenie czterech gmin powiatu nowotarskiego. Zajmuje powierzchnię niewielką, bo zaledwie 2372 ha. Jest to drugi od końca pod względem powierzchni park narodowy w Polsce. Powierzchnia przysparza w tym przypadku pewnych cech negatywnych, ale temat jest dość skomplikowany i nie będziemy teraz o tym mówić. Po prostu, mała powierzchnia powoduje bardzo duży wpływ terenów zewnętrznych. Po uwzględnieniu otuliny jest to prawie 2700 ha. Posiadamy strefę ochronną zwierząt łownych o powierzchni 2057 ha. Najwyższy punkt 982 m, najniższy 420 m. Takie położenie powoduje, że w parku mogą występować gatunki zarówno nizinne, jak i górskie i wysokogórskie. Stąd wielka bioróżnorodność ekosystemu tego parku narodowego.

Proszę teraz o rzut oka na planszę, żebyście państwo wiedzieli, o jakich wielkościach środków finansowych będę mówił. Tu są zestawione przychody parku z ostatnich trzech lat. Na pierwszym miejscu jest dotacja budżetowa, która wynosi niespełna 2500 tys. zł. W 2018 r. stanowiła ona 35,4% całości przychodów parku. Nie jest to wiele. Ta kwota nie pokrywa nawet wielkości wynagrodzeń. Tu muszą państwo wiedzieć, że parki narodowe mają limity wynagrodzeń narzucone przez ustawę budżetową. W naszym wypadku ten limit wynosi 2640 tys. zł. W związku z tym musimy znaleźć dodatkowe środki na wynagrodzenia, jak i na wszystkie inne zadania parku. Przychody własne to niespełna 3000 tys. zł. Projekt LIFE, w którym uczestniczymy od 2014 r. (6-letni projekt) opiewający na kwotę około 5000 tys. zł, to jedna z rat, która została nam przekazana w 2018 r. Oczywiście NFOŚiGW – jeden z głównych naszych fundatorów od wielu, wielu lat, więc co roku jakieś kwoty otrzymujemy. Starostwo powiatowe – ta drobna kwota to po prostu zapłata za nadzór parku nad lasami niepaństwowymi na naszym terenie. Fundusz leśny – nowe źródło, które też jest bardzo ważne dla parków narodowych. Niestety środki z tego funduszu są ostatnio ograniczane. No i dopłaty rolne. Pieniński Park Narodowy posiada zbiorowiska nieleśne, utrzymuje je w kulturze rolnej i w związku z tym mamy trzy rodzaje dopłat: powierzchniowe, środowiskowe i za trudne warunki użytkowania gruntów. Na pozostałe przychody składają się: sprzedaż materiałów, amortyzacja i inne środki, w niewielkiej wielkości. Tak więc, w sumie jest to kwota niespełna 7000 tys. zł, którą park dysponuje.

Gdzie są główne problemy, które park musi rozwiązywać i na które musi mieć środki, aby te problemy rozwiązać? Sprawa pierwsza. Jako jeden z niewielu parków w Polsce mamy bardzo duży udział gruntów innej własności. Prezentowany schemat pokazuje państwu jak ten udział w naszym parku wygląda. 40% powierzchni to grunty gromadzkie, gminne, grunty prywatne. Cały czas prowadzimy wykupy gruntów. Jest to proces naturalny polegający na tym, że ludzie, którzy chcą się pozbyć swojej własności, przychodzą do parku, proponują i my te grunty wykupujemy. Program LIFE, o którym wspomniałem, był właśnie poświęcony w dużej mierze na wykupienie ponad 40 ha gruntów rolnych, łąkowych i leśnych z rąk prywatnych. W ciągu minionych 5 lat udało się nam ten projekt wykonać. 50% środków w programie LIFE daje Komisja Europejska. To są środki poza ogólną pulą, które państwa dostają. 45% to środki z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Dzięki temu montażowi finansowemu udało się nam ten projekt realizować i praktycznie wszystkie podstawowe sprawy zostały już wykonane. W roku bieżącym ten projekt zostanie zakończony. Praktycznie ze stuprocentowym sukcesem wszystkie cele zostały osiągnięte. Jednak problem dalej pozostaje.

Prezentuję tu stan na 31 grudnia 2018 r. i dalej te wnioski o wykupy będą spływać. Stąd apel, wniosek do NFOŚiGW, ale także decydentów, żeby przewidywać co roku pewne środki na wykupy gruntów w parkach narodowych, gdyż nie tylko my się z tym borykamy. To jest ważny program społeczny. Ludzie chcą się pozbywać swoich gruntów, gospodarka rolna praktycznie u nas zanikła i coraz więcej osób – szczególnie młodych – będzie wolało przerzucić kapitał z nieruchomości na jakieś inne rzeczy. Trzeba zapewnić możliwość wykupu tych gruntów ze środków publicznych.

Jak państwo widzą, rozdrobnienie gruntów w parku jest wyjątkowo wielkie. Przeciętna powierzchnia jednej działki to około 32 ary. Na terenie parku jest 7366 działek ewi-

dencyjnych. Liczba właścicieli to liczba pozycji rejestrowych, ponieważ osób fizycznych jest zdecydowanie więcej, bo to są tysiące osób. Dlatego wykupy w Pienińskim Parku Narodowym są bardzo skomplikowane. Trzeba to robić w sposób bardzo pracochłonny. Żeby wykupić hektar trzeba czasami obsłużyć kilku właścicieli.

Kolejna sprawa. Ten układ gruntów nie jest układem prostym. To jest mozaika. Na prezentowanym slajdzie widać rozkład własności gruntów. Doskonale widać jaki jest mozaikowy układ własności w parku. Powoduje to szereg trudności, o których w tej chwili nie będę mówił, bo nie ma czasu.

Sprawy pilne do załatwienia. Sprawa pierwsza – Zamek Pieniński. Zamek związany z postacią św. Kingi, którą nasz papież zdołał jeszcze w 1999 r. kanonizować w czasie mszy w Starym Sączu. Zamek związany jest z tą postacią, ale nie tylko. Ostatnio, po naszym wyłożeniu środków na konserwację murów i tego, co pozostało, okazało się, że zapadł się w nim strop. Zamek znajduje się na szlaku, więc musieliśmy go zamknąć. Opracowaliśmy dokumentację, łącznie z pozwoleniem na budowę, która kosztowała park 83 tys. zł. Kosztorys pokazuje, że musimy jeszcze włożyć w konserwację tego stropu prawie 400 tys. zł. Kwota dla nas ogromna, w stosunku do wykazanych przychodów. Dlatego na te prace powinny się znaleźć środki, ponieważ Zamek św. Kingi jest bardzo istotnym elementem atrakcji turystycznych w Pienińskim Parku Narodowym. Poza tym jest to miejsce kultu. Tam odbywają się do roku przynajmniej dwie msze: odpust św. Kingi i Wigilia. Nie możemy wpuszczać ludzi do zamku, muszą się gnieździć pod zamkiem przy Grocie św. Kingi. Jest to pilna sprawa do załatwienia i te środki musimy jak najszybciej znaleźć.

Mamy to szczęście, że na terenie parku są dwa bardzo cenne historycznie i kulturowo, a także cywilizacyjnie, zabytki. O pierwszym mówiłem – Zamek św. Kingi. Drugi to Zamek Czorsztyński. Chyba wszyscy tą sylwetę znają, bo jest ona elementem twórczości wszelakiej: muzycznej, literackiej, ikonograficznej. Jest zabytkiem bardzo często i licznie odwiedzanym. Przez Zamek Czorsztyński co roku przewija się około 120 tys. ludzi. I tu kolejna sprawa. Park wyłożył środki na konserwację zamku górnego i zamku średniego. Do tej pory kosztowało to nas około 4000 tys. zł. Pozostał do przebadania, konserwacji i wykonania cały zamek dolny, czyli to, co przylega do głównego wzgórza zamkowego. Dodam, że park wykonał również projekt techniczny z pozwoleniem na budowę, który kosztował nas też 100 tys. zł, i wykonał już pierwszy etap tegoż projektu, który opiewa na kwotę prawie miliona złotych. Były to konieczne działania w związku z tym, że niezakonserwowane mury zamku dolnego zaczęły się po prostu sypać. Stąd, z przyczyn bezpieczeństwa i dla zachowania obiektu należało bardzo szybko podjąć interwencję, żeby te mury uratować. Jednak do zamknięcia całości prac konserwacyjno-remontowo-archeologicznych potrzebna jest kwota około 4000 tys. zł. W czym problem? Otóż, my, jako jednostka sfery finansów publicznych, nie możemy korzystać bezpośrednio z funduszy ochrony zabytków, którymi dysponuje Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Przepisy na to nie pozwalają. Gdybyśmy dostali środki z dotacji państwowej, to one musiałyby przejść przez Ministerstwo Środowiska. My już takie wnioski składaliśmy. Niestety, środki na parki są bardzo ograniczone. Dlatego apeluję do państwa, aby tę sprawę naprawdę poważnie potraktować, bo jest to zabytek w skali kraju wyjątkowy. Chyba każdy o Czorsztynie słyszał, bo albo był, albo widział ikonografię. Warto ten zabytek, który jest taką perłą na Podhalu, zachować. On ściągałby tu wielu turystów i świadczył o wieloletniej obecności Polski na tym terenie.

Kolejna sprawa. Nowa rzecz. Od kilku lat Pieniński Park Narodowy prowadzi akcję wolontariatu. Uważamy, że jest to jedna z najlepszych form edukacji ekologicznej dla młodych ludzi. Choć nie tylko młodych, bo rozpiętość wiekowa wolontariuszy pracujących przy parku waha się od 18 do siedemdziesięciu kilku lat. Ci ludzie przyjeżdżają do nas pracować na rzecz ochrony przyrody. W ciągu roku ta liczba waha się od 20 do 38. Ponadto, co roku mamy kilkunastu praktykantów, kilkunastu stażystów. Mamy też przedstawicieli nauki, którzy prowadzą w parku badania naukowe. Przeciętnie rocznie w parku prowadzi się około 70 badań naukowych. Potrzebujemy obiektu, żeby tych wszystkich ludzi zakwaterować. Bo jeśli żądamy od nich pracy, to chcemy im zapewnić warunki godne życia i odpoczynku po wykonanej pracy. Z własnych środków zakupili-

śmy obiekt związany historycznie z Pieninami, ponieważ był wybudowany za pieniądze, które rodzina Dziewolskich (ówczesnych właścicieli północnych Pienin) dostała od Skarbu Państwa za wykup gruntów na utworzenie parku narodowego. My chcemy w tym obiekcie urządzić centrum wolontariatu, czyli kilkanaście miejsc noclegowych z miejscem do pracy, z miejscem do odpoczynku i z miejscem do spożywania posiłków. Zleciliśmy już projekt przebudowy i adaptacji, ponieważ jest to obiekt stary i nie odpowiada dzisiejszym normom bezpieczeństwa i technicznym. Szacuje się, że koszt adaptacji, przebudowy i remontu będzie w granicach 3000 tys. zł. I tu również apel do państwa, żeby pomyśleć…

Przewodnicząca poseł Anna Paluch (PiS):

Proszę już zmierzać do konkluzji.

Dyrektor Pienińskiego Parku Narodowego Michał Sokołowski:

Dobrze. Proszę państwa, ostatnia rzecz, którą chciałem pokazać. Ostatni slajd. Na ten temat mógłbym mówić naprawdę długo. Nasz park, jako jeden z niewielu (chyba jeden z pięciu, a nasz był drugi w kolejności) ma przygotowany, uchwalony plan ochrony. Ten plan identyfikuje m.in. zagrożenia, które na park czyhają. Łącznie jest ich 55. Są zagrożenia zewnętrzne istniejące i potencjalne oraz zagrożenia wewnętrzne istniejące i potencjalne. Chciałbym, abyście państwo byli świadomi jak wiele zagrożeń jest dla funkcjonujących w Polsce parków narodowych. I jeżeli kiedyś będzie czas, to zapraszam aby ten temat bardziej szczegółowo omówić. Dziękuję za wspólnie spędzony czas, za uwagę i liczę na państwa pomoc w rozwiązaniu tych naszych problemów. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Anna Paluch (PiS):

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, po tych dwóch wystąpieniach wprowadzających otwieram dyskusję. Oczywiście te tematy są dosyć rozległe, natomiast zachęcam do zabrania głosu przede wszystkim naszych gości. Państwo posłowie nadyskutowali się wczoraj w Nowym Sączu na temat ochrony powietrza.

Jeszcze jedna kwestia, bo tutaj pewne problemy były markowane w pierwszym wystąpieniu wprowadzającym. Myślę, że dużo by rozjaśniło, gdybyśmy państwu przekazali informacje, które wczoraj Komisja omawiała. Dlatego proszę sekretariat Komisji, aby te informacje, które wczoraj panowie ministrowie przedstawiali, dotyczące monitoringu powietrza, dostępnych środków pomocowych itd., zostały mailami do gmin przesłane. Myślę, że będzie łatwiej państwu włodarzom gmin poruszać się w tej sferze na podstawie tych informacji.

Otwieram dyskusję. Zachęcam państwa do zabierania głosu. Oczywiście nikt posłom nie zabiera możliwości dyskusji. Natomiast ze względu na to, iż do dyspozycji mamy tylko godzinę, zachęcam do krótkich, węzłowatych wypowiedzi, które będą sygnalizowały problemy. Proszę o zgłaszanie się do dyskusji. Rozpoczynamy debatę. Oczywiście wszystkich naszych zacnych gości uprzejmie proszę o przedstawianie się, ze względu na sporządzany protokół z posiedzenia. Bardzo proszę, pan poseł Brynkus.

Poseł Józef Brynkus (Kukiz15):

Według reguły, że musi być ktoś pierwszy. Mam pytanie do pana burmistrza Rabki – witam pana. Jakie jest nastawienie społeczne w stosunku do waszych projektów? Bo Rabka to dość specyficzny rejon. Problem polega na tym, że jeżeli nie będziecie mieli wsparcia ze strony okolicznych gmin, to efektywność tego programu, z punktu widzenia uzdrowiskowego, będzie niewielka, gdyż Rabka leży w kotlinie. Tu wszystko jakby kumuluje się. I to nie jest tylko skutek działalności mieszkańców Rabki, ale także mieszkańców gmin ościennych.

Przewodnicząca poseł Anna Paluch (PiS):

Dziękuję bardzo. Kto z państwa chciałby zabrać głos? Pan burmistrz chciałby odpowiedzieć na pytanie, bardzo proszę.

Burmistrz Rabki-Zdroju Leszek Świder:

Leszek Świder. Jestem burmistrzem Rabki-Zdroju. Panie pośle, szanowni państwo, my mamy świadomość, że leżymy w kotlinie. Chcielibyśmy – o czym mówił pan ekodo-

radca – żeby w ramach tego, co robi wojewódzki fundusz ochrony środowiska, pozyskać jeszcze w miarę możliwości osoby, które mogłyby u nas zbierać deklaracje z innych gmin. Chcielibyśmy to zrobić. Mamy świadomość, że dla powietrza nie ma granic – to po pierwsze. Po drugie – działania, które podjęliśmy i chcemy podjąć w naszej gminie, to podniesienie świadomości wśród mieszkańców. Były sytuacje, że mieszkańcy mówili wprost: to, że mi zabronicie wcale nie oznacza, że przestanę palić. Mieszkańcy pytali też: Co nam oferujecie w zamian? Mówił o tym pan ekodoradca, że chcielibyśmy naszym mieszkańcom – jeżeli ten program pilotażowy zostanie przyjęty – zaproponować albo gaz, albo fotowoltaikę, albo ewentualnie pompy ciepła. Mamy też świadomość tego, że z gazem do pewnych budynków nie dojdziemy. Ktoś po prostu nie przepuści i koniec. Tak więc, te rozmowy przebiegają różnie. I uczciwie powiem, że sam interweniuję, dzwonię, proszę ludzi, albo szukamy innego rozwiązania.

Natomiast wracając jeszcze do kwestii świadomości. Po tym, jak pan ekodoradca przedstawił projekt radnym, radni powiedzieli, iż stworzą społeczną komisję, która będzie chodziła i oceniała kto czym pali. Powiedziałem: panowie, nie róbcie tego, bo to doprowadziłoby do strasznych rzeczy. Natomiast zaproponowałem, żebyśmy poszli drogą, którą kiedyś zrobiła Skawina. Otóż, burmistrz Skawiny wynajął drona, zlecił wykonanie mapy zanieczyszczeń miasta i pokazano ją mieszkańcom miasta. W tych dzielnicach, gdzie było najgorzej zorganizowano spotkanie z mieszkańcami. W efekcie sami mieszkańcy zaczęli podejmować pewne działania związane z odejściem od paliw stałych.

Kolejna ważna rzecz, którą podjąłem. Otóż uważam, że Polski Alarm Smogowy nie należy traktować jako zagrożenie, tylko jako szansę. Oni mają wiedzę, mają doświadczenie i informacje, w jaki sposób poradzono sobie z tym problemem w innych gminach. Tak więc, zamiast samemu do tego dochodzić – a czasami może to trwać i kilka lat – można z tej wiedzy skorzystać, tym bardziej że oni bardzo chętnie tą wiedzą się dzielą.

Jeśli chodzi o badanie powietrza, o którym była tu mowa, uważam, że w pewnym momencie Rabka została bardzo mocno zaatakowana, bo miała badania przeprowadzone przez wojewódzki fundusz ochrony środowiska. To były badania rzetelnie zrobione. My nie zaprzeczamy– tak, jak inne gminy – że mamy problem. Natomiast podejrzewam, że gdyby takie badania zrobiono rzetelnie we wszystkich gminach, to sytuacja wyglądałaby podobnie.

Jest jeszcze kwestia – o czym też mówił pan ekodoradca – rozbudowy sieci gazowej. U nas zostało to zapoczątkowane w latach 90-tych i później gmina od tego odeszła. Zaprzepaszczono po drodze dość dużo rzeczy, które można było zrobić. Natomiast teraz chcielibyśmy to przeprowadzić do końca, tym bardziej że narodowy operator jest również zainteresowany rozwojem sieci gazowej. W tym kierunku chcemy pójść i te działania nasilam. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Anna Paluch (PiS):

Dziękuję bardzo, panie burmistrzu. Szanowni państwo, myślę że teraz poproszę zastępcę głównego inspektora ochrony środowiska o kilka słów wobec wypowiedzi pana burmistrza na temat oceny stanu środowiska. Przypomnę, że w zeszłym roku przeprowadziliśmy przez Sejm rządowy projekt ustawy, który radykalnie zmienia sposób organizacji, sposób działania i uprawnienia Inspekcji Ochrony Środowiska. Panie ministrze, bardzo proszę o krótką informację na ten temat, bo to jest rzecz pomocna dla przedstawicieli samorządów gmin. Bardzo proszę, panie ministrze.

Zastępca głównego inspektora ochrony środowiska Marek Surmacz:

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, Inspekcja Ochrony Środowiska od 1 stycznia została przeorganizowana. To jest efekt działań ministra środowiska zmierzających do zwiększenia skuteczności nadzoru w ochronie środowiska, przestrzegania zasad i wykonywania prawa w ochronie środowiska. Wojewódzkie inspektoraty ochrony środowiska w zakresie inspekcji, czyli kontroli bezpośredniej i nadzoru, pozostają jako służba zespolona przed wojewodą. Natomiast centralne laboratorium i monitoring przeszły pod bezpośrednie kierowanie i zarządzanie w Głównym Inspektoracie Ochrony Środowiska. Dlaczego na to zwracam uwagę? Dlatego, że w tej chwili adresatem wszystkich postulatów i oczekiwań staje się główny inspektor ochrony środowiska. Co nie znaczy, że w kwe-

stiach monitorowania stanu środowiska państwo nie macie utrzymywać kontaktu także z wojewódzkim inspektorem ochrony środowiska, bo on jest bliżej.

Od 1 stycznia praktycznie jesteśmy już w fazie skutecznej organizacji służby, praktycznie parapolicyjnej, dlatego że inspektorzy ochrony środowiska uzyskali uprawienia tak daleko idące, jak właściwie inne służby, które muszą działać w trybie doraźnym dla zabezpieczenia ważnych dowodów postępowania dowodowego. Inspektorzy mogą wkroczyć z kontrolą w związku wykonywaniem swoich kompetencji o każdej porze dnia i nocy, bez uprzedzenia. Do czynności, które wykonują, mają prawo a służby, takie jak Policja i inne służby państwowe, mają obowiązek udzielić wsparcia. W związku z tym skuteczność działania służb ochrony środowiska, czyli Inspekcji Ochrony Środowiska, w terenie będzie o wiele wyższa. W tej chwili już zorganizowaliśmy się w taki sposób, aby przez 24 godziny na dobę móc interweniować w sytuacjach, w których ta interwencja jest uzasadniona. Na zgłoszenie o jakiś zachowaniach istotnych (mówię tu znaczącym oddziaływaniu negatywnym) dla środowiska inspektorzy będą błyskawicznie reagować i w jak najkrótszym możliwie czasie interweniować.

W tej chwili doposażamy się w profesjonalny sprzęt działania operacyjnego. Przygotowujemy się do zakupu techniki obserwacyjnej, czyli dronów najwyższej generacji (porównywalnych do stosowanych w obserwacjach specjalnych). Zależy nam na tym aby to, co robimy, było skuteczne. Dotąd nasi inspektorzy wojewódzcy wynajmowali profesjonalny sprzęt od prywatnych właścicieli. Podczas jednego ze spotkań jedna z wiodących firm, dysponująca taką techniką, zgłosiła zastrzeżenie, iż skoro działamy jak prokuratura i Policja, a w związku z tym uczestniczący w takich akcjach prywatni właściciele podlegają ujawnieniu w postępowaniu przygotowawczym – bo, jak w każdym postępowaniu dowodowym niezbędne jest wykazanie się metryką uprawnionego urządzenia do obserwacji i rejestracji, jako dowodu – to, delikatnie mówiąc, wykazała brak zainteresowania, aby uczestniczyć w takich akcjach. Mimo iż odpowiednie pieniądze za tym idą. Każdy, kto w tym działa i ma praktykę, np. prokuratorską, sądową, policyjną, wie doskonale jak istotne są pierwsze czynności zabezpieczające, w związku z popełnieniem przestępstwa albo uzasadnionym podejrzeniem popełnienia przestępstwa.

Dzisiaj już wojewódzcy inspektorzy ochrony środowiska, na zlecenie prokuratury, samodzielnie wykonują czynności śledcze, przesłuchują świadków, wykonują ekspertyzy, badania, uczestniczą w postępowaniach przygotowawczych. W ubiegłym roku przeszkoliliśmy prokuratorów, sędziów, przedstawicieli służb Krajowej Administracji Skarbowej, Policji, żeby ich uwrażliwić w kwestiach dotyczących naruszeń przepisów o ochronie środowiska. Coraz wyższa jest skuteczność w działaniach międzynarodowych.

Państwa, którzy nie uczestniczyli we wczorajszym posiedzeniu Komisji poinformuję o kolejnym spektakularnym zdarzeniu, kiedy to odesłaliśmy kilkaset kontenerów do Wielkiej Brytanii. Na początku kwietnia uzyskaliśmy potwierdzenie zakończenia skoordynowanej w całym kraju akcji odesłania do Wielkiej Brytanii, rozpoznanych jako brytyjskie, odpadów komunalnych w ilości 50 tys. ton z 11 punktów na terenie Polski, zrzuconych najczęściej w małych miejscowościach, w odludnych miejscach. Dlatego prosiłbym państwa burmistrzów i wójtów, którzy zarządzacie gminami, abyście w rozmowach z mieszkańcami i radnymi uwrażliwiali ich na nagłe pojawianie się zdezolowanego transportu do przewożenia odpadów (potem oczywiście porzucanych), bo z reguły używane są ciężarówki nie przedstawiające wartości. Może się bowiem zdarzyć, że komuś pod domem postawią naczepę wyładowaną niebezpiecznymi odpadami, których unieszkodliwienie może kosztować 4–7 czy nawet 8 mln zł. A wiąże się to z pełną odpowiedzialnością właściciela terenu. Tak więc, jeżeli to podrzucą na terenie gminnym, to gmina za to odpowiada, jeżeli na terenie państwa – to państwo, ale jeżeli na terenie prywatnym to właściciel terenu w całości ponosi odpowiedzialność. Zatem niefrasobliwość czy brak świadomości może doprowadzić rodzinę do bankructwa przez pokolenia. Dlatego trzeba na to zwracać uwagę. Państwowe czy samorządowe jednostki organizacyjne mogą liczyć na częściowe wsparcie finansowe państwowych funduszy. Natomiast jeśli chodzi o prywatną osobę, to nie ma takiej prawnej możliwości, aby mogła uzyskać jakąkolwiek pomoc finansową w neutralizacji np. porzuconego odpadu niebezpiecznego. Dlatego informujmy, uświadamiajmy, bo im więcej wiadomości, im więcej informacji, tym lepiej.

My teraz prowadzimy taką politykę informacyjną, aby jak najwięcej przekazywać informacji o takich zdarzeniach, ponieważ w większości takich przypadków człowiek czuje się oszukany i mówi: nie wiedziałem, ktoś mnie poprosił czy może postawić naczepę na 3 godziny. I z tych 3 godzin zrobiło się pół roku, a potem coś zaczęło się wylewać. I wtedy dopiero zwraca się na to uwagę, zjawiają się chemicy, którzy nie są w stanie takich beczek otworzyć, bo nie znają składu chemicznego porzuconego odpadu. A zdiagnozowanie, identyfikacja tego składu chemicznego i opracowanie utylizacji, i przetarg, to są już miliony złotych, które dla niektórych z gmin są wielkości ich przychodów rocznych. Łatwo sobie wyobrazić jaka to jest skala zagrożenia. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Anna Paluch (PiS):

Dziękuję bardzo panie ministrze. Szanowni państwo, zachęcam do dalszej dyskusji. Bardzo proszę, pan radny z powiatu tatrzańskiego.

Radny miasta Zakopane Jacek Kalata:

Jacek Kalata – radny miasta Zakopane. Chciałbym się odnieść do sprawy czystego powietrza, do tematu, który był jako pierwszy poruszany. Od ponad roku zaangażowałem się we wsparcie tego projektu. Mam do państwa prośbę o uproszczenie procedur, ponieważ absurdalnym jest, że pewne rzeczy dzisiaj są na zgłoszenie, jak np. wszystkie sieci, ale instalacje wewnętrzne nadal wymagają pozwolenia na budowę. To absurd, ponieważ sieć wewnętrzna jest wykonywana przez uprawnionego projektanta, jest odbiór przez kominiarza przed zawieszeniem gazomierza. Tak więc odbiorca musi spełnić wszystkie wymogi, które są weryfikowane. Przyznam się, że od marca ubiegłego roku na terenie Zakopanego udało nam się uzgodnić ponad 10 km sieci gazowej i wykonać kilka kilometrów tej sieci. Jest wiele problemów z wejściem w drogi wewnętrzne, choć spółka gazowa gwarantuje odbudowę tych dróg. Uważam, że nie powinno się uzyskiwać zgód od właścicieli takich nieruchomości, ponieważ nie ma to wpływu na zagospodarowanie ich działek, a jedynie jest to kwestia uzbrojenia ich nieruchomości w kolejną infrastrukturę.

Drugi problem to nieruchomości drogowe po zmarłych dziadkach, pradziadkach. Ludzie zapominają o tych drobnych skrawkach, o podziałach. Jednak kiedy w wypisie rejestru gruntu czy w księdze wieczystej pojawia się nazwisko osoby zmarłej, to nie ma możliwości uzyskania zgody wejścia na taką działkę. To są niby prozaiczne rzeczy, ale uważamy, że te kwestie powinny być rozwiązane na poziomie ustawowym.

Nie wiem czy państwo macie świadomość, że PSG posiada 40% nieczynnych przyłączy gazowych w Małopolsce, mimo że sieć jest rozwijana. Nie tylko dlatego, że jest drogo. Po prostu starsi ludzie nie radzą sobie z tym wszystkim. Bo, żeby mieć instalację wewnętrzną, trzeba mieć mapę do celów projektowych, co kosztuje 1500 zł. Trzeba zaangażować projektantów, trzeba znaleźć uprawnionego hydraulika oraz kogoś, kto wykona tę instalację i ją odbierze. To jest zbyt zawiłe. Czy, jeśli jesteśmy na terenie prywatnym, nie wystarczyłoby zaznaczenie na mapie ewidencyjnej za 15 zł? Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Anna Paluch (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę, kto z państwa chciałby zabrać głos? Pan radny powiatowy, proszę bardzo.

Radny powiatu nowotarskiego Adam Gracz:

Adam Gracz – radny powiatu nowotarskiego. Chciałbym się odnieść do programu „Czyste powietrze”, który jest skierowany do osób niezamożnych. Jestem ze Skawy w gminie Raba Wyżna, gdzie sieć gazowa jest bardzo mocno rozbudowana. Jest to sąsiednia gmina Rabki. Niestety, ludzie tam nie są przekonani do gazu ze względu na ceny. Otóż w tym programie jest zapis, że będzie dofinansowana wymiana kotłów na paliwa stałe. Myślę, że kotły na biomasę, na pellet, które spełniają wymagania ekoprojektu, mają na tyle małą emisję, że mogłyby być dopuszczone, a wtedy koszt ogrzewania będzie akceptowany. Bo w tej chwili spotykam się z takimi opiniami, że nawet jeśli ludzie będą zmuszeni do wymiany kotłów, to będą kombinować. Będą budować jakieś przybudówki, gdzie będą mieli stare kotły. Wszystko po to, żeby wyszło taniej. Dlatego obecny zapis, który mówi, że w takiej gminie jak nasza nie będzie możliwości dofinansowania, powinien być zmieniony. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Anna Paluch (PiS):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, pan wójt gminy Nowy Targ. Proszę uprzejmie.

Zastępca wójta gminy Nowy Targ Marcin Kolasa:

Szanowna pani poseł, Wysoka Komisjo, panowie ministrowie, szanowni koledzy, krótko chciałbym zaznaczyć kilka punktów i problemów, z którymi się borykają nasi mieszkańcy, z prośbą o wsparcie ze strony Komisji i ewentualną analizę ze strony panów ministrów.

Po pierwsze, chciałbym podziękować za przyjęcie tego potrzebnego programu „Czyste powietrze", który cieszy się dużym zainteresowaniem naszych mieszkańców, również gminy Nowy Targ – największej gminy wiejskiej na Podhalu. Natomiast jest prośba moja i innych samorządowców, by rozważyć utworzenie punktu konsultacyjnego, czynnego przynajmniej raz w tygodniu…

Przewodnicząca poseł Anna Paluch (PiS):

Panie wójcie, już przerywam – wczoraj o tym rozmawialiśmy z panem prezesem Koprowskim i będzie punkt konsultacyjny. Otóż, jak obiecał pan marszałek, do końca pierwszego półrocza, czyli do czerwca 2019 r., ma zostać utworzona ekspozytura, agenda urzędu marszałkowskiego i razem z tym będzie punkt konsultacyjny programu „Czyste powietrze". Tak więc wszyscy mieszkańcy powiatu nowotarskiego będą mieli możliwość składania w nim wniosków, a więc blisko. To już jest rozstrzygnięte. Ten punkt na pewno będzie.

Zastępca wójta gminy Nowy Targ Marcin Kolasa:

Bardzo się cieszę i dziękuję.

Druga sprawa. Przedstawiciel gminy Rabka-Zdrój przedstawiał sprawę OZE i dotacji na OZE. My, jako gmina Nowy Targ, jesteśmy liderem jednego z największych w Małopolsce, a największego na Podhalu, projektu wymiany instalacji OZE. Chodzi tu o fotowoltaikę, solary, pompy ciepła. Tym projektem objęto 2500 gospodarstw domowych, w tym 1500 w samej gminie Nowy Targ. Natomiast problem, jaki się pojawia od ubiegłego roku we wszystkich samorządach, które otrzymują dotację na OZE, związany jest z interpretacją urzędów skarbowych i dotyczy opodatkowania dotacji na OZE. Ja nie mówię tu o podatku dla mieszkańców, który już funkcjonował wcześniej, ale samej dotacji. Jest to temat na pewno państwu znany. Wiem, że jest problem z interpretacją prawa europejskiego w tym zakresie. Natomiast, gdyby była możliwość, to prosiłbym aby się pochylić nad tym tematem, bo to powoduje, iż oferujemy niższą formą dofinansowania naszym mieszkańcom w związku z tym, że należy doliczyć VAT od samej dotacji. W skali naszego projektu jest to ogromnie ważne, bo projekt jest na 50 mln zł, czyli jest to połowa budżetu gminy Nowy Targ i odprowadzenie podatku od 25 mln zł to już jest dla nas spore wyzwanie.

Kolejny temat. Docierają do nas doniesienia medialne o dobrym projekcie rozporządzenia przygotowywanym przez ministra środowiska, dotyczącym złagodzenia przepisów w zakresie uzyskiwania decyzji środowiskowych odnośnie do budowy stacji narciarskich. Chodzi o to, że na obszarach chronionych w odległości 500 m od istniejącej stacji narciarskiej będzie można budować stację narciarską bez konieczności uzyskania decyzji środowiskowych – a wiemy, że taka procedura trwa wiele lat, o czym może powiedzieć choćby mój sąsiad, burmistrz Szczawnicy, gdzie nic tego nie wyszło. Uważamy, że jest to bardzo dobry kierunek, natomiast nasza propozycja jest taka, żeby na niewielkich obszarach chronionych nie ograniczać tylko do 500 m od istniejących stacji narciarskich, ale w ogóle pozwolić budować małe stacje narciarskie. Bo trzeba mieć świadomość, że cały powiat nowotarski i tatrzański jest w obszarze chronionym (oprócz miasta Nowy Targ i części miasta Zakopane) bo jest w Południowomałopolskim Obszarze Chronionego Krajobrazu. Ja już nie mówię o Naturze 2000, o otulinie Tatrzańskiego Parku Narodowego czy innych otulinach. Natomiast Południowomałopolski Obszar Chronionego Krajobrazu, który jest traktowany jako forma ochrony, jest na terenie wszystkich naszych gmin, co powoduje konieczność uzyskiwania decyzji środowiskowych. I takie też jest zazwyczaj stanowisko regionalnej dyrekcji ochrony środowiska. Stąd bardzo często są to decyzje odmowne. Dlatego prosiłbym, aby pochylić się nad tą sprawą. Ja wiem,

że organizacje ekologiczne już oprotestowały ten projekt. Natomiast nasze stanowisko, stanowisko naszych mieszkańców jest takie, iż jest to krok w bardzo dobrym kierunku.

I jeszcze jeden temat. Chciałbym zasugerować Komisji i zwracamy się z tym na piśmie. To wspaniale, iż mamy parki narodowe na terenie Podhala. Bardzo się z tego cieszymy, bo one pełnią ważną rolę związaną a ochroną przyrody, ale również rolę turystyczną. Natomiast otuliny parków narodowych na Podhalu zostały wprowadzone przed wielu, wielu laty – przy negatywnych opiniach samorządów – i obejmują strefy intensywnie zabudowane. Całe nasze miejscowości, gęsto zurbanizowane, które tak naprawdę nie mają dzisiaj stref związanych z ochroną przyrody, są objęte otuliną Gorczańskiego Parku Narodowego, co w naszej ocenie jest rozwiązaniem nie do końca słusznym, bo powoduje ograniczenia dla mieszkańców przy realizacji inwestycji. Podkreślam – to są strefy mocno zabudowane i w naszej ocenie powinny być z otuliny Gorczańskiego Parku Narodowego wyłączone, bo one żadnej funkcji ochronnej nie pełnią. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Anna Paluch (PiS):

Dziękuję bardzo, panie wójcie. Poruszył pan problemy, które sporo wykraczają poza nasz zakres rzeczowy. Jednak, krótko mówiąc, jeżeli trzeba będzie się nad sprawą pochylić, będziemy się pochylać. Natomiast trudno spodziewać się w tej chwili jakiejś konkluzji w tym zakresie. Kto z państwa chciałby jeszcze zabrać głos? Pan wójt Szaflar, proszę uprzejmie.

Wójt gminy Szaflary Rafał Szkaradziński:

Dziękuję bardzo. Szkaradziński Rafał – wójt gminy Szaflary. Panie ministrze, pani poseł, szanowni państwo, kilka tygodni temu zostaliśmy poproszeni, jako przedstawiciele powiatów nowotarskiego i tatrzańskiego, aby popracować w zespole. Zespół dotyczy gospodarki odpadami. Jest to bardzo wielki problem. Myślę, że nie tylko u nas, ale i w całej Polsce. To jest obszar mocno zmonopolizowany, co nie daje nam – jako gminom – możliwości działania w sposób rynkowy. Ceny mamy narzucone z góry, nie mamy żadnych możliwości temu przeciwdziałać. Dlatego też w naszym zespole pojawiło się kilka pomysłów, w jaki sposób można byłoby temu przeciwdziałać. Mamy swoje przemyślenia. Jednym z nich jest możliwość termicznej utylizacji odpadów komunalnych. Ten problem tak naprawdę był już dyskutowany w 2016 r., natomiast wtedy nie było możliwości realizacji takiego rozwiązania, w związku z narzuconym ograniczeniem do 30% możliwości utylizacji odpadów na terenie kraju.

Stąd pytanie: Czy byłaby możliwość, aby taka instalacja mogła powstać, żeby ten limit 30% był jak najbardziej w skali kraju utrzymywany, natomiast żeby to nie było regionalnie przypisane do każdego województwa dokładnie po 30%? Wiem, że część województw tego limitu nie wykorzystuje. Dlatego widzimy szansę, aby w tym momencie nasz region, czyli przynajmniej dwa powiaty mogły z tego skorzystać i taką instalację planować. Po pierwszych spotkaniach, po publikacjach medialnych widać, że jest akceptacja społeczna dla pomysłu. Nie spotkaliśmy się tak naprawdę z żadnymi negatywnymi opiniami, tym bardziej że to się zderza z problemem stale rosnących opłat za odpady komunalne.

My, jako gminy, jesteśmy tylko wykonawcą tego, co powie nam firma gospodarująca odpadami, i musimy to narzucić mieszkańcom. W efekcie często napotykamy opór ze strony mieszkańców. Ja akurat w tym roku musiałem podnieść opłaty o 100%, co oczywiście nikomu się nie podoba. Natomiast wiele niedoskonałości jest w samym systemie. Dlatego prosilibyśmy, aby przemyśleć możliwość wymiany tych 30% pomiędzy województwami, aby w skali kraju zbilansowało się to do 30%, do czego jesteśmy zobligowani. A dlaczego utylizacja termiczna odpadów? Ponieważ kraje rozwinięte, które korzystają z tego rozwiązania od lat, bardzo dobrze sobie z tym radzą. W takich krajach, jak: Niemcy, Francja, Belgia, Holandia, Szwecja poziom utylizacji przekracza nawet 50%. Dlatego widzę szansę, aby w naszym kraju też taka możliwość się pojawiła.

Kolejnym tematem związanym z termiczną utylizacją odpadów jest to, że tak naprawdę na naszym terenie dzięki uprzejmości i dzięki dotacjom z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej ustanowimy niebawem jeden wielki system, który będzie można zasilać również uzyskanym ciepłem. System obejmie teren

od Nowego Targu do Zakopanego i wykorzysta energię, która pojawi się w procesie termicznej utylizacji odpadów. Dlatego prosiłbym pana ministra i ministerstwo, aby państwo przedyskutowali, przemyśleli sprawę czy takie rozwiązanie będzie wzięte pod uwagę. Jak mówiłem, my tę sprawę sygnalizowaliśmy w 2016 r., jakby wyprzedzając pewne zdarzenia, które pojawiły się w ostatnich latach. Po prostu chcielibyśmy, aby gminy mogły wykorzystać to, że odpady mogą być spalane. Oczywiście odbywałoby się to w sposób kontrolowany, a nie tak, jak się słyszy, że w Polsce odpady są spalane czy to w domowych piecach, czy w innych niekontrolowanych miejscach. My chcemy tego uniknąć, a będzie to też miało wpływ na poprawę jakości powietrza na naszym terenie. Stąd moja prośba o przemyślenie sprawy.

Jeżeli mógłbym, to chciałbym przekazać jeszcze głos koleżance i kolegom, z którymi razem pracujemy w zespole. Jak mówiłem, zespół reprezentuje wszystkie gminy z dwóch powiatów. Jeżeli pani poseł pozwoli, to kolega przedstawiłby kolejne tematy, które pojawiły się w czasie prac zespołu ds. gospodarki odpadami.

Przewodnicząca poseł Anna Paluch (PiS):

Bardzo dziękuję, panie wójcie. Oczywiście udzielam głosu panu wójtowi Jamrozowi. I już będziemy zmierzać do konkluzji, bo musi być czas na to, żeby i pan minister, i pan prezes odnieśli się do poruszanych problemów. Bardzo proszę, panie wójcie. Dodam, że od dłuższego czasu otrzymuję sygnały od wójtów, że jest problem z gospodarką odpadami, z cenami śmieci, z kosztami zagospodarowania odpadów komunalnych. Wszystkie gminy mają z tym problemy. Bardzo proszę, panie wójcie.

Wójt gminy Łapsze Niżne Jakub Jamróz:

Panie ministrze, pani poseł, szanowni państwo, nie będę się rozwodził, postaram się syntetycznie ograniczyć do kwestii naszej prośby. Otóż jest też projekt nowelizacji ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach. Po analizie proponowanych przepisów mamy też swoje sugestie. Projektowana jest m.in. zmiana w kierunku objęcia lub wyłączenia z systemu gminnego posesji niezamieszkałych. Opierając się na przykładzie gminy Łapsze Niżne mogę powiedzieć, że w 2012 r., kiedy „ustawa śmieciowa” weszła w życie, zauważono – mając wiedzę ze sprawozdań ile śmieci produkowali przedsiębiorcy a ile mieszkańcy – że bardzo szybko nastąpiła migracja odpadów z działalności gospodarczej w kierunku odpadów komunalnych, bo tam w jednej stawce można było to wciskać. Gmina Łapsze Niżne objęła przedsiębiorców systemem a projektowane zmiany w jakiś sposób dają możliwość przedsiębiorcy decydowania o tym, czy chce być w systemie, czy nie. Naszym skromnym zdaniem lepsze jest rozwiązaniem obecne, tzn. że gminy o tym decydują.

Chciałbym też zwrócić uwagę na projektowane wysokości opłat za pojemniki od przedsiębiorców. Do tej pory ustawa zakłada tylko górną stawkę dla mieszkańców, natomiast nie obejmuje przedsiębiorców. Stawki, które są zaproponowane w nowelizowanej ustawie, są zbyt niskie w porównaniu z realiami, z jakimi spotykamy się na co dzień, i tym, jakie stawki obowiązują dzisiaj w gminach, które objęły systemem przedsiębiorców. W związku z tym prosiłbym o przeanalizowanie kwestii jak rynek determinuje te ceny. Bo, jeśli stawka dla przedsiębiorców będzie za niska, to gminy albo będą zmuszone podnieść opłaty mieszkańcom i to mieszkańcy będą utrzymywać sektor przedsiębiorców, albo będą musiały znacznie więcej dokładać do tych opłat z budżetu gminnego – a to nie jest dobre rozwiązanie, żeby gmina wspierała w tak bezpośredni sposób przedsiębiorców, bo chyba nie do końca byłoby to zgodne z prawem.

Kolejny temat dotyczy selektywnej zbiórki odpadów. Tutaj zdania są podzielone, jeśli chodzi o wójtów. Jedni popierają taką reżimową segregację, inni trochę mniej. Wynika to z tego, że nasze gminy są bardzo zróżnicowane zarówno pod względem geomorfologicznym, jak i infrastrukturalnym. Są miejsca, gdzie trudniej dojechać i troszkę inaczej należałoby zorganizować odbiór odpadów od mieszkańców. Natomiast istotne jest to, że projekt ustawy zakłada obowiązkową segregację. Zatem w tym momencie wszyscy mieszkańcy mają obowiązek segregacji. Jednakowoż gminy mają obowiązek ustalenia stawki za segregację, a jeśli mieszkaniec nie segreguje i będzie stwierdzony brak segregacji gmina może nałożyć karę w postaci zwiększonej stawki od danego mieszkańca.

Dzisiaj jest to regulowane w ten sposób, że gmina ma tę możliwość i nierzadko korzysta z niej, ale to mieszkaniec deklaruje czy chce segregować, czy nie. Są mieszkańcy, którzy nie chcą segregować śmieci i nie będą segregować, i oni płacą podwyższoną stawkę. Natomiast jeśli wszyscy mieliby segregować śmieci to pojawią się wątpliwości interpretacyjne co tak naprawdę mamy na myśli mówiąc o „odpadzie segregowanym". Na przykład gmina nałoży karę na mieszkańca, który uważa, że segreguje, choć tak naprawdę nie segreguje. On odwołała się od decyzji gminy i jeśli nie będzie tego uszczegółowienia, to będziemy ciągać się po sądach i będziemy się borykać się z problemami interpretacyjnymi. W związku z tym sugerowalibyśmy albo dookreślenie „odpadu segregowanego", albo rezygnację z tego zapisu.

I ostatnia rzecz, którą chciałbym poruszyć w związku z ustawą o utrzymaniu czystości i porządku w gminach. Chodzi o rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie wysokości opłat za przekazywanie do składowania odpadów za tonę. Rok 2017 był ostatnim rokiem, w którym obowiązywała stawka 24 zł 15 gr. W kolejnych latach to rozporządzenie zakłada drastyczne (to dobre słowo) podwyżki za gromadzenie tych odpadów na składowiskach. W 2020 r. stawka ma sięgnąć aż 270 zł za tonę. To determinuje bardzo duży wzrost cen. W związku z tym, my – jako osoby dbający o to, żeby mieszkańcy niekoniecznie musieli ponosić takie obciążenia – mając na względzie, iż tak wysoka opłata niekoniecznie przekłada się na lepszą, efektywniejszą segregację, postulujemy, aby tę opłatę jeszcze raz przeanalizować i może wrócić do stawek, które obowiązywały przed wejściem w życie tego rozporządzenia.

W zasadzie to właśnie te cztery kwestie chciałbym zgłosić. A jeśli państwo pozwolicie, to w pozostałych kwestiach jeszcze pani prezes.

Przewodnicząca poseł Anna Paluch (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę już bardzo króciutko, bo musimy mieć czas na to, żeby pan minister i pan prezes odnieśli się do poruszonych problemów. Tak więc trzy minuty.

Prezes Zarządu Tatrzańskiej Komunalnej Grupy Kapitałowej Monika Jaźwiec:

Wystarczą. Monika Jaźwiec, prezes zakopiańskiej spółki komunalnej zajmującej się gospodarką odpadami. Ja o bardziej technicznych kwestiach, o których wspominano. Wszystko to, o czym mówimy w gospodarce odpadami, musi się zacząć od podstaw. I ta dyskusja też była już kilka razy prowadzona, ale bardzo ważną kwestią jest sprecyzowanie samej definicji „odpadu komunalnego", zarówno tego zmieszanego odpadu komunalnego, jak również odpadów segregowanych – szczególnie z grupy XV. Otóż, mamy tutaj doświadczenia, że czasami sami właściciele nieruchomości, zwłaszcza niezamieszkałych, mają problem z jednoznaczną klasyfikacją, który to odpad powinien się znaleźć w systemie, a który zdecydowanie powinien być poza nim. Ale również instytucje odwoławcze, do których trafiają decyzje, też niestety na podstawie obowiązujących przepisów mają problem z interpretacją.

I drugi krótki punkt, ale niezwykle ważny w tym celu, aby mieszkańcy nie byli w rażący sposób obciążeni kosztami gospodarki komunalnej. Chodzi o rozszerzoną odpowiedzialność producenta, o której też już wiele zostało powiedziane. Z jednej strony przepisy unijne zobowiązują państwa członkowskie do rozeznania tego tematu i wprowadzenia takiej opłaty. Z drugiej natomiast – biorąc pod uwagę cały system, całe otoczenie związane z gospodarką odpadami – wymagania, które zostały nałożone zarówno na gminy, jak i na przedsiębiorców zajmujących się gospodarką odpadami, które niewątpliwie przyczynią się do pełniejszego nadzoru nad całością – powodują, że te stawki rosną. Natomiast wprowadzenie opłat, które byłyby wnoszone przez producentów opakowań produktów wprowadzanych na rynek, mogłoby się przyczynić do tego, iż nie byłoby takiej konieczności, a przynajmniej w części byłaby ograniczona. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Anna Paluch (PiS):

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, naprawdę mamy ograniczenie czasowe. Podałem godzinę, o której będziemy musieli skończyć nasze obrady. Trzeba było szybciej reagować i szybciej zgłaszać się do dyskusji. Teraz poproszę pana ministra Sławomira Mazurka o odniesienie się do poruszonych problemów. Bardzo proszę, panie ministrze. Potem poproszę pana prezesa Michalskiego. Proszę uprzejmie.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska Sławomir Mazurek:

Szanowni państwo, pani poseł, państwo posłowie, Wysoka Komisjo, państwo burmistrzowie, panie dyrektorze. Mam dwie minuty, żeby się odnieść.

Przewodnicząca poseł Anna Paluch (PiS):

Nie dwie a siedem minut.

Podsekretarz stanu w MŚ Sławomir Mazurek:

Proszę mnie nie kusić. Szanowni państwo, oczywiście szereg tematów, które tu poruszono, to pełne spektrum działania ministra środowiska. Ja jestem odpowiedzialny za gospodarkę odpadami, politykę zagraniczną. Trochę trudniej jest mi się wypowiadać w kwestiach ochrony przyrody, bo jeśli chodzi o ochronę przyrody, to ogranicza się ona do opieki nad naszą ministerialną pasieką. Tak więc w tych obszarach nie będę mógł wiele więcej powiedzieć. Na pewno najwięcej mogę powiedzieć o kwestiach dotyczących polityki międzynarodowej, polityki Unii Europejskiej, która wiąże się bardzo ściśle z gospodarką odpadami. Będę też mógł powiedzieć kilka słów o projekcie ustawy, która jest już dość długo procedowana i podlega naprawdę szerokim konsultacjom. Bowiem sama gospodarka odpadami komunalnymi, wdrażając pakiet odpadowy, dotyka ośmiu dyrektyw Unii Europejskiej.

Oczywiście cały czas płacimy taką cenę, ponieważ kiedyś zdecydowaliśmy się na system, w którym wymyślono instalacje MBP, z których od roku 2027 nie będzie mógł być wyliczony recykling. Szczerze mówiąc, ta efektywność z MBP to 2,8%. Tak więc nie czyni to wiosny w perspektywie tego, co jest przed państwem do roku 2020, czyli osiągnięcia 50%. A jeśli nie osiągniecie, to NFOŚiGW ani nikt inny nie sfinansuje tych kar. To, niestety, jest duże wyzwanie. I, żeby to zrobić, musimy bardzo ściśle współpracować i zrozumieć też, z czego wynikają pewne procesy, które mamy w gospodarce odpadami.

Po pierwsze, z tego, iż postawiliśmy na to, że zbudujemy dużo spalarni i spalimy to, co wyjdzie z tych z MBP-ów. Od tej drogi już daleko odeszliśmy. W Krajowym Planie Gospodarki Odpadami uwzględniliśmy już zalecenia planu Komisji Europejskiej w zakresie gospodarki obiegu zamkniętego, gdzie wskazane jest przemodelowanie gospodarki właśnie w kierunku, który tak mocno promował instalacje termicznego unieszkodliwiania. Tak, jak kiedyś bardzo popularne były MBP i potem my pewne instalacje kupiliśmy do Polski, tak teraz jest bardzo silny nacisk niektórych podmiotów, żeby wrócić do próby termicznego przekształcania odpadów. Co oczywiście – biorąc pod uwagę hierarchię postępowania z odpadami – nie jest ostatnim na dole tej hierarchii obszarem, jeśli chodzi o odpady, bo musimy ograniczyć składowanie. Musimy jednak wziąć pod uwagę, że kluczowe będzie osiągnięcie nie tylko 50 ale 65% recyklingu. W sytuacji, kiedy nie mamy właściwej infrastruktury, będzie to bardzo trudne. W sytuacji, kiedy będziemy cały czas tkwić w tych zastanych sytuacjach, też będzie to trudne.

Przypomnę, że aby odblokować środki na gospodarkę odpadami – a udało się odblokować 1,4 mld euro – musieliśmy spełnić warunkowość ex ante. I to nie z decyzji ministra środowiska wynikało, ale z tego wszystko, co było elementem umowy partnerstwa jeszcze z 2014 r., w ramach której Polska zobowiązała się do tego, iż w sposób znaczący podniesie opłatę za składowanie, że wprowadzi jednolite standardy do selektywnej zbiórki odpadów. Te inne rzeczy tak naprawdę pozwoliły nam wdrożyć tzw. pakiet odpadowy i dyrektywą plastikową, która też jest kolejnym obszarem. Tak więc jest tutaj szereg rzeczy, które mamy. Wynika z tego, że jest pewna inercja i pewna ociężałość tego systemu opartego na instalacjach, które cały czas jeszcze czują się potrzebne. Choć, jeśli do roku 2027 te instalacje nie przekształcą się w kierunku doczyszczania odpadów, to staną się naprawdę dużym problemem. Musimy osiągnąć narzucone poziomy. Dlatego kluczowa jest segregacja u źródła, żeby dobrej jakości surowiec trafiał do recyklingu. Kluczowy jest też rozwój recyklingu, żeby surowiec miał gdzie trafić. Konieczne jest przywrócenie wartości, aby te surowce tak naprawdę znajdowały się. I tutaj kolejna licytacja europejska przychodzi z pomocą bo np. w butelce, w opakowaniach, będzie się musiał znaleźć recyklat. Jeśli butelka będzie miała 30% recyklatu, to wartość PET będzie inna. Tak naprawdę dzisiaj nie mamy problemu z puszką aluminiową, bo ona ma swoją wartość. PET dzisiaj tej wartości nie ma, choć dla niektórych ma wartość kaloryczną, niestety.

I niestety inaczej to wygląda w kominkach, a inaczej w specjalistycznych spalarniach. Tak więc całe nasze działanie powinno się skupić na tym, żebyśmy się poprawiali i korzystali z najnowszych narzędzi w zakresie selektywnej zbiórki u źródła, przeciwdziałaniu powstawaniu odpadów, promowaniu PSZOK-ów i budowaniu elementów związanych z gospodarką obiegu zamkniętego, jak centra napraw, punkty wymiany. Bo można jeszcze wykorzystać np. stare meble czy inne urządzenia, a nie wyrzucać, jeśli są dobrej jakości. Zdaję sobie sprawę, że dla niektórych brzmi to dziwnie, ale jest to też forma budowania wspólnoty lokalnej, jeżeli będziemy taką politykę współdzielenia prowadzić.

Oczywiście zawsze będą odpady resztkowe, których nie da się już w żaden sposób wykorzystać. Wtedy możemy myśleć właśnie o takich instalacjach do przekształcania. Małopolska ma ten problem, że ponosi konsekwencje błędnych decyzji Komisji Europejskiej, żeby budować duże instalacje. Niektóre instalacje są tak duże, że samorządy zobowiązały się iż przez 40 lat będą dostarczać strumień odpadów zmieszanych, podczas gdy takie odpady – biorąc pod uwagę opłaty – nigdy nie powinny trafić na składowisko, ale do recyklingu. Tak samo w przypadku, kiedy z funduszy europejskich sfinansowała sobie instalację duża zagraniczna korporacja, która dała swoje know-how, ale know-how oparte na odpadach zmieszanych, których kaloryczność będzie spadać, jeśli coraz więcej plastiku będzie się pozyskiwać do selektywnej zbiórki. Z tego trzeba sobie zdać sprawę, choć oczywiście zawsze będzie jakaś ilość.

Jest jeszcze jedna rzecz. W wytycznych Komisji Europejskiej jest zobowiązanie Polski do tego, abyśmy wprowadzili narzędzie finansowe, które będzie zniechęcać do budowy spalarni i do tego typu przekształcania odpadów. Już na poziomie warunkowości ex ante była o tym mowa – można powiedzieć –nieformalnie, a teraz mamy już formalne wytyczne. Tak więc, budując takie instalacje musimy wziąć pod uwagę, że te koszty ostatecznie obciążą mieszkańców.

Zawsze będzie frakcja resztkowa, ale mamy też frakcję bio, którą także można zagospodarować energetycznie w biogazowi. Dzisiaj biogazownie jeszcze nie chcą przyjmować frakcji bio, bo jeszcze jesteśmy jakby na początku drogi. Ale dzięki temu, że mamy tą frakcję bio wydzieloną, możemy także pomyśleć o tym strumieniu.

Teraz przejdę już do ustawy. Otóż chcemy, aby w terenach niezurbanizowanych samorządy miały możliwość zwalniania mieszkańców z części opłat za frakcje bio. Chcemy wrócić do dobrej tradycji kompostowników przydomowych, które kiedyś w terenach niezurbanizowanych były i które pełnią też bardzo istotną funkcję, jeśli chodzi o kwestie logistyczne. Poza tym odpad zmieszany jest jakby mniej podatny do tego, żeby powodować uciążliwości. Jeśli chodzi o to, co proponujemy w tej ustawie i co warto podkreślić – o czym też państwo wspominali, mówiąc o monopolach – to pan minister Henryk Kowalczyk zdecydował, że w projekcie, który zostanie przedłożony na Radzie Ministrów, a obecnie jesteśmy przed komisją prawniczą, będzie deregionalizacja w zakresie przekazywania bioodpadów oraz pozostałości z sortowania z procesów MBP. Tak więc nie będziemy już mieli pomp, tylko instalacje. To jest duża zmiana, która ujawniła się w Warszawie, kiedy jedna z instalacji podniosła prawie o 300% opłatę na bramie (tłumacząc, że wzrosły koszty transportu). Ja rozumiem, że walka z mafią paliwową spowodowała pewne zmiany na rynku, ale przecież nie spowodowała aż takiego wzrostu usług transportowych. Tu chodzi o to, że są pewne praktyki monopolistyczne, które mają wpływ na cenę, i samorządy są pod ścianą. Po co ta ustawa jest poprawiana? Po to, żebyście państwo mogli osiągnąć te poziomy recyklingu. Ta ustawa jest dla państwa. Minister bardzo mocno wsłuchuje się w głos samorządów, ale w obszarze gospodarki odpadami nie tylko samorządy są odpowiedzialne, ale też i inni interesariusze. To są ci, którzy te odpady u źródła wytwarzają.

Dyskutowana też była kwestia konieczności rozdzielenia przetargów i nieobjęcia terenów niezamieszkałych systemem. Zaproponowaliśmy rozwiązanie kompromisowe, które mówi o tym, że gminy obejmują systemem nieruchomości niezamieszkałe, a w ciągu 30 dni można zdecydować o wyłączeniu się z systemu, składając deklarację do gminy.

Jest jeszcze kolejna rzecz. Otóż wiele samorządów przeprowadzało przetarg i nie podejmowało działań, które sprawiałyby, że odpady byłyby zagospodarowane, bo dzisiaj nie ma obowiązku wozić do instalacji odpady posegregowane. Tymczasem jeśli znajdzie

się odbiorca surowców, to można je bezpośrednio przekazać. Są takie miasta, które mają instalacje do produkcji z płatka PET, i te samorządy w ten sposób te butelki czy plastik przekazują. W tej ustawie też jest możliwość dofinansowania z opłat za gospodarowanie odpadami, tzn. żeby ze środków ze sprzedaży surowców dofinansować zbiórki. Ale, jak było wspomniane – i tu wrócę do kwestii europejskich – jest rozszerzona odpowiedzialność producenta. Chcielibyśmy, zgodnie z dyrektywami…Bardzo przepraszam, że przeszkadzam.

Przewodnicząca poseł Anna Paluch (PiS):

Bardzo proszę państwa o zachowanie spokoju. Pan minister ma głos.

Podsekretarz stanu w MŚ Sławomir Mazurek:

Chcę powiedzieć, że jeśli chodzi o rozszerzoną odpowiedzialność producenta, to będziemy chcieli w wakacje przedstawić do konsultacji projekt polskiego modelu, który będzie uwzględniał doświadczenie kraju, a także specyfikę naszego rynku. Z tym projektem wiążemy dużą nadzieję. Nie chcę tu uprzedzać pana ministra Henryka Kowalczyka, który też jest w to zaangażowany, więc powiem tylko, że zaproponujemy narzędzie i rozwiązania systemowe, które przeobrażą ten obszar działania polskiej gospodarki odpadami w zakresie rozszerzonej odpowiedzialności producenta, tak aby ci, którzy wprowadzają ten produkt, faktycznie ponosili koszty. Oczywiście te koszty muszą być właściwie oszacowane, aby to mogło funkcjonować już w świetle nowych rozwiązań prawnych, legislacyjnych związanych z dyrektywą plastikową, z pakietem odpadowym, który będziemy bardzo dynamicznie wdrażać. Te prace związane z odpowiedzialnością producenta, z dobrym OSR po konsultacjach, mają szansę ruszyć zaraz po wyborach parlamentarnych, tak żeby parlament mógł się tym zająć. To jest poważna zmiana systemowa i nie można tego robić na chybcika. Będzie pewnie wymagać poważnych konsultacji, dużej ilości danych.

Kolejną rzeczą, o której chcę powiedzieć, jest Baza Danych Odpadowych, która będzie gotowa – bo na razie funkcjonuje rejestr – pod koniec roku. W połowie roku uruchomimy pierwsze testy. Robimy to na zasadzie *in-house*. Promujemy *in-house* i w samorządach, i w ministerstwie. Dzięki temu możemy korzystać z najlepszych ekspertów i robić to metodą zwinną. Możemy więc testować kolejną turę programowania i w ten sposób mamy nadzieję, że ten wielki zbiór danych, jakim jest gospodarka odpadami, będzie właściwie zbadany. Dane, które uzyskamy z poszczególnych modułów w najbliższym roku, pomogą też walczyć z praktykami monopolistycznymi. Dzisiaj jesteśmy nie do końca skuteczni, ale dzięki temu będziemy coraz bardziej. Tak więc są to obszary związane z gospodarką odpadami.

Natomiast nie mogę się w pełni odnieść do kwestii związanych z propozycją dla tego typu miejscowości, w których nie zawsze ubóstwo energetyczne jest problemem dominującym, ale kwestia dostępności do funduszy, które pozwolą na modernizację źródła ciepła. Program „Czyste powietrze" identyfikuje problem ubóstwa energetycznego i jeśli ktoś ma duże dochody, to trudno żeby mógł korzystać z dotacji. W pierwszym rzędzie musimy zlikwidować problem ubóstwa energetycznego. Są także instrumenty zwrotne. Mamy też ulgę termomodernizacyjną dedykowaną dla tych podmiotów. Ale każdy taki sposób spojrzenia z perspektywy lokalnej jest cenny i dziękuję za pokazanie tego elementu. Koncentrujemy się na programie „Czyste powietrze", bo mamy największy problem z likwidacją niskiej emisji. Co jest istotne? Ja zawsze z zainteresowaniem patrzyłem na wymianę kotłów, ale nigdy nie może się ta walka ograniczać tylko do wymiany kotłów. To bowiem prowadzi do tego, że te rachunki jeszcze bardziej rosną. My wspieramy różnego rodzaju technologie. Chcemy też by dokonywano głębokiej, pełnej modernizacji budynków. Nie wystarczy tylko wymienić kocioł. Chcemy, żeby była też wartość dodana, żeby te rachunki się obniżały. Są też pewne wyzwania związane z opłacalnością modernizacji pewnych obiektów. Są też głębsze problemy, ale generalnie chodzi o to, żeby jednak zrealizować plan, który założyliśmy, i żeby te możliwości, które mamy, wykorzystać. Nie odbędzie się to oczywiście bez współpracy z samorządami. Dlatego dziękuję wszystkim samorządom, które taką współpracę deklarują. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Anna Paluch (PiS):

Dziękuję bardzo, panie ministrze. Myślę, że ta odpowiedź rozjaśniła kwestie odpadowe. Szanowni państwo, chcę zwrócić uwagę, że 9 listopada ubiegłego roku Sejm przyjął ustawę o uldze termomodernizacyjnej. O ile program „Czyste powietrze” daje siedem przedziałów pomocy. Jak mówił pan minister, jest to odpowiedź na problem ubóstwa energetycznego, o którym pan premier Morawiecki powiedział w swoim exposé. Ulga termomodernizacyjna, która wchodzi jako novum – co było powodem, dla którego na chwilę zostało zatrzymane przyjmowanie wniosków do programu „Czyste powietrze” na początku tego roku – może być lepszą odpowiedzią na problemy, które państwo artykułowaliście.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana prezesa Artura Michalskiego. Panie prezesie, prosiłabym o odniesienie się do kwestii, które dotyczą Narodowego Funduszu. I to będzie ostatnia wypowiedź, bo jesteśmy już 15 minut spóźnieni, a mamy jeszcze jeden punkt programu naszego wyjazdowego posiedzenia Komisji. Bardzo proszę, panie prezesie.

Wiceprezes Zarządu Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej Artur Michalski:

Spróbuję króciutko. Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Szanowni państwo, panie ministrze, to był bardzo ciekawy program, jeśli chodzi o pilotażowy program walki z zanieczyszczeniem powietrza w Rabce. Byłem też na poprzednim posiedzeniu wyjazdowym Komisji. Dla mnie były to bardzo ważne obrady, ponieważ namacalnie mogłem stwierdzić, jakie są problemy. Jak rozumiem te 50 mln zł załatwiłoby problem w sposób wystarczający, żeby pozbyć się problemu zanieczyszczenia powietrza czy też smogu w okresie najtrudniejszym.

Wczoraj była też mowa o walce ze smogiem, jeśli chodzi o program LIFE, w którym przeznaczono bodajże 70 mln zł na ten cel. Nie wiem tylko czy Rabka jest w to włączona. W każdym razie te 70 mln zł nie przyniesie żadnego realnego efektu rzeczywistego, ponieważ to są wszystko działania miękkie. W zasadzie nie oceniam tego, bo to też są ważne działania. Niemniej, gdyby udało się takie środki przeznaczyć na działania konkretne, twarde – tak, jak tutaj te 50 mln zł jest potrzebne – przy dofinansowaniu rzędu trzydziestu kilku milionów złotych, to można byłoby zrobić dwa ogromne przedsięwzięcia i realnie pozbyć się problemu. Natomiast tutaj, niestety mamy program, który jest wyłącznie nastawiony na działania miękkie. Jak mówię – ważne z punktu widzenia świadomości, ale chyba jednak już czas na działania konkretne. I to właśnie realizujemy. Realizujemy też w pewnym sensie za samorządy wojewódzkie, które od pewnego czasu negocjowały regionalne programy operacyjne i widocznie słabo wzięły pod uwagę te problemy, które faktycznie nękają teren.

Wczoraj była też mowa o rozwiązaniach dosyć doraźnych, jednak warto na nie zwrócić uwagę. Widzieliśmy podczas wizyty w nowosądeckim MPEC-u, że funkcjonuje sprzedaż błękitnego węgla, paliwa droższego, ale jednak znacząco mniej emisyjnego niż tradycyjne paliwo kopalne typu węgiel, miał czy cokolwiek innego. Oczywiście nie poruszam tu kwestii palenia śmieci, bo jest to rzecz nielegalna i jak najbardziej trzeba to poddać kontroli. Generalnie kwestia błękitnego węgla jest działaniem, które akurat w Nowym Sączu zadziałało, bo sprzedaż funkcjonuje.

Pan poseł Maciejewski poruszył też sprawę elektrofiltrów kominowych. Należałoby na to zwrócić uwagę. Oczywiście nie jestem tu ani przedstawicielem ani nie optuję za takim rozwiązaniem, tylko przypominam, że padło ono z ust jednego z parlamentarzystów. W związku z tym zwracam na to uwagę. Twórcą tego rozwiązania jest państwowa spółka Skarbu Państwa, więc można sobie w Internecie znaleźć informacje.

Jeszcze dwa słowa odnośnie do Pienińskiego Parku Narodowego, najstarszego parku narodowego w naszym kraju. Park nie zajmuje może ogromnej powierzchni, niemniej jest on dosyć istotnym elementem czynnej ochrony przyrody w Polsce.

Panie dyrektorze, szanowni państwo, my wykupujemy grunty w całej Polsce i ten program cały czas funkcjonuje. Do nas nie trzeba w tej sprawie apelować. Ten program nie jest zamknięty. Cały czas wykupujemy grunty, płacimy 100% finansowania parkom narodowym na wykup gruntów. Co więcej, nawet pokrywamy koszty aktu nota-

rialnego w tym programie. Na przestrzeni naszej działalności wykupiliśmy już grunty o powierzchni przekraczającej powierzchnię Pienińskiego Parku Narodowego, bo to już jest ponad 3000 ha, tzn. parki wykupiły dzięki środkom z Narodowego Funduszu – tak należałoby to powiedzieć, więc są te działania. Natomiast jeśli chodzi o projekty, o których mówił pan dyrektor, to faktycznie można się nad tym pochylić i zobaczyć czy nie można byłoby w jakiś sposób wspomóc i uruchomić finansowania. Być może wspólnie z resortem kultury, bo takie wspólne działanie byłoby łatwiejsze i dla nas, i dla resortu kultury.

Chciałbym jeszcze dopytać: te 50 mln zł to środki z regionalnego programu operacyjnego? Tak. To widać, że są jednak możliwości w regionalnych programach operacyjnych, tylko trzeba więcej rozmawiać z zarządem województwa, z marszałkiem i tam uzgadniać te sprawy. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Anna Paluch (PiS):

Dziękuję bardzo panu prezesowi. Szanowni państwo, z lekkim opóźnieniem kończymy nasze obrady. Podsumowując dyskusję, kwestia pierwsza – jesteśmy otwarci na wszystkie problemy, które sygnalizują samorządy lokalne, samorządy gminne. Państwo najlepiej wiecie jak sprawdzają się przepisy, które my stanowimy w Sejmie na podstawie rządowych projektów. Zawsze jest to tematem konsultacji i zawsze posłowie są do waszej dyspozycji. A na pewno my, tutaj obecni.

Co do kwestii poruszonej przez pana wicewójta Nowego Targu, a mianowicie kwestii lokalizacji inwestycji narciarskich, to jestem gotowa zaprosić tutaj generalnego dyrektora ochrony środowiska, pana ministra Andrzeja Szwedę-Lewandowskiego, żeby takie rozmowy przeprowadzić. Jest taki sygnał, że mniejsze inwestycje będą mogły być prowadzone bez ocen oddziaływania. Natomiast trudno na takim krótkim posiedzeniu Komisji załatwić te wszystkie kwestie. Jestem skłonna zaprosić pana ministra Szwedę-Lewandowskiego i możemy odbyć takie spotkanie ze wszystkimi zainteresowanymi samorządami. Doświadczenia Szczawnicy i tego, że dwa lata temu próbowaliśmy razem z panem senatorem pomóc miastu Szczawnica w zagęszczeniu sieci urządzeń turystycznych i rozbiło się to o regionalną dyrekcję ochrony środowiska, to prawda. Natomiast proszę zwrócić uwagę, że pewne zmiany personalne nastąpiły w ciągu tych dwóch lat. W związku z powyższym pewne rzeczy będzie łatwiej procedować.

Proszę państwa, zawsze musimy zachować ten złoty środek, bo z jednej strony ludzie do nas przyjeżdżają dlatego, że są wartości przyrodnicze, które są chronione na terenach o najwyższej formie ochrony przyrody, jaką są parki narodowe. Ale są też obszary krajobrazu chronionego czy też tereny o mniejszych rygorach nakładanych przez ustawę. I to jest jedna kwestia. Druga kwestia jest taka, że nie można ludzi zamykać w skansenie. Trzeba społecznościom lokalnym dać szansę na zarabianie pieniędzy, bo jak ich będzie stać, to nie będą palili miałem węglowym, tylko sobie zafundują ogrzewanie gazowe, bo zarobią na ruchu turystycznym. Takie zdroworozsądkowe podejście reprezentuje pan minister i tu obecni ministrowie i prezesi. Chodzi o to, żeby racjonalnie godzić te wszystkie wyzwania i bez uszczerbku dla przyrody umożliwić ludziom życie w naszej cennej przyrodzie.

Szanowni państwo, bardzo serdecznie dziękuję wszystkim za udział w dyskusji. Państwu posłom za to, że przyjechali. Panom ministrom i panu prezesowi za to, że się tutaj pofatygowali. Dziękuję wszystkim radnym, wszystkim wójtom. Jak mówię, cały czas ta nić komunikacji istnieje, wszystkie wasze problemy będziemy starali się rozwiązywać, bo obywatele często nawet nie rozróżniają jakiego rodzaju problemy u kogo są rozstrzygane. A naszym wspólnym zadaniem jest rozwiązywać te problemy i umożliwiać ludziom spełnianie swoich funkcji życiowych. Bardzo dziękuję. Dziękuję panu dyrektorowi za gościnę w Pienińskim Parku Narodowym. Zamykam obrady Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa. Dziękuję bardzo.